

(1952 r.). Polityka ta znalazła uznanie w programie SPD (Godesberg 1959 r.). SPD zrezygnowała też z własnej koncepcji polityki zagranicznej (s. 75). Decyzję tę Abendroth przyrównuje do tzw. samobójczej polityki „4 sierpnia 1914 r.”. Zakłada on, że jeżeli w 1914 r. znalazły się siły lewicowe, które doprowadziły do odnowy, to i obecnie siły takie muszą się znaleźć. Autor zwraca uwagę na ruch studencki (*Sozialistischer Deutscher Studentenbund*). Odrodzenie napotyka jednak na poważne trudności. W SPD obserwuje się bowiem słabą znajomość historii, brak zainteresowań teoretycznych, niechęć do dyskusji i uleganie utartym hasłom i sloganom (antykomunizmu) (s. 76).

Autor nie ustrzegł się kilku nieścisłości historycznych⁸, z niektórymi jego wywodami trudno się też zgodzić⁹. Interesującą jest jednak sama próba krytycznego ujęcia dziejów SPD z punktu widzenia rozwoju partii od wąskiej grupy do ruchu masowego o charakterze marksistowskim i ponowny zanik zainteresowań teoretycznych i rozkład ideologiczny. Autor ukazał jakgdyby trzy cykle tego rozwoju. Punktem szczytowym pierwszego okresu było przyjęcie programu erfurckiego w 1891 r. Od tego momentu w partii rozwijał się kryzys, który zakończył się swoistym samobójstwem politycznym w 1914 r. i próbą przystosowania się do klas posiadających w 1918 r. Odrodzenie w okresie Republiki Weimarskiej skończyło się kapitulacją przed hitleryzmem 17 V 1933 r. Odrodzenie w 1945 r. skończyło się polityką przystosowania z lat 1952—1960.

Antoni Czubiński

FELIKS TYCH, HORST SCHUMACHER: *Julian Marchlewski. Szkic biograficzny*. Książka i Wiedza, Warszawa 1966, 361 ss.

Dobrze się stało, że w stulecie urodzin wielkiego rewolucjonisty dwaj młodzi historycy ruchu rewolucyjnego, polski i niemiecki, przygotowali tę próbę naukowej biografii. Szkoda, że do pracy nad tą publikacją nie włączył się także któryś z radzieckich kolegów.

Omawiany „szkic biograficzny” jest zbudowany na dość obfitej i wystarczającej — jak na „szkic” — podstawie tak źródłowej, jak i bibliograficznej. W grupie rękopisów znalazły się głównie materiały autobiograficzne i obfita korespondencja bohatera z rodziną i działaczami. Wśród źródeł drukowanych spotykamy przede wszystkim publikacje partyjne oraz prasę i obfitą publicystykę Karskiego. Ale ta

⁸ Niezgodne z faktami wydaje się np. przedstawienie stosunku K. Marksa i F. Lassalle'a oraz dwu grupowań robotniczych w Niemczech do wojny 1870/71. Por. na ten temat: E. G. Swietłanowa, *Giermanskaja socjal-diemokratija w period franko-pruskoj wojny*. W: *Giermanskoje raboczeje dżiżenie w nowoje wremia. Sbornik statiej i materialow*. Moskwa 1962, ss. 9—51. Autor myli się np., gdy twierdzi, że w latach 1920—1928 SPD nie brała udziału w rządach (s. 58). Przedstawiciele jej wchodzili przecież w skład gabinetu G. Stresemanna w 1923 r. Pisząc o walce SPD przeciw budowie tzw. kieszonkowych pancerników autor pominął milczeniem dwuznaczne zachowanie się partii w tej sprawie. Por. J. Knebel, *Budowa pancernika „A” a antypolska kampania w Niemczech w sprawie rewizji granic wschodnich (1928 r.)*. W: *Materialy i Studia WSNS t. I*. Warszawa 1960, ss. 184—227. Omawiając dojście Hitlera do władzy autor twierdzi, że biernie zachowała się tak SPD (chowanie głowy w piasek), jak KPD. Przemilcza on fakt, że komuniści wzywali SPD do wspólnych wystąpień strajkowych przeciw Hitlerowi. Por. O. Winzer, *Zwölf Jahre Kampf gegen Faschismus und Krieg*. Dietz Verlag, Berlin 1955.

⁹ Analogia przeprowadzona pomiędzy dyktaturą F. Lassalle'a w ADAV a okresem odbudowy partii w 1945 r. (K. Schumacher) (s. 17) nosi wszelkie znamiona ahistoryzmu. Trudno też zgodzić się z próbą wyjaśniania tych zjawisk przy pomocy tezy o sytuacji przejściowej.

baza źródłowa posiada wiele zasadniczych luk. Uderza brak dokumentów z archiwów NRD i ZSRR. Być może Zakład Historii Partii w Warszawie już dysponuje odpisami lub fotokopiami dokumentów z tamtych zbiorów. Możliwe, że szybkie tempo powstawania tej książki uniemożliwiło szeroko zakrojoną kwerendę źródłową. Gorzej, że nawet niemiecki współautor nie sięgnął do akt, a zajął się głównie omówieniem publicystyki Karskiego.

Każda nietypowa biografia nastęrcza trudności konstrukcyjne. Tak jest i w tym wypadku, gdy mamy do czynienia z człowiekiem pióra, a zarazem działaczem w trzech różnych oddzielonych przestrzennie kręgach narodowo-politycznych. Ruchliwość bohatera, okresy konspiracji, swoistość metod działania partii nielegalnej — stwarzają dodatkowe trudności, nie tylko w ustaleniu faktów, ale i w ich wszechstronnej interpretacji. Zastosowana w tym wypadku budowa opowiadania, skonstruowanego z trzydziestu krótkich rozdziałów ma swoje dobre, ale i złe strony. Dodatnią jest skondensowana forma, która sprawia, że czytelnika nie nużą dłużyżny. Ale niejasna jest podstawa podziału: ani konsekwentnie chronologiczna, ani — wyłącznie rzeczowa. Jest to po prostu podział na wątki biograficzne, niekiedy przeplatane wtętami tzw. tła, np. o programie polskich socjaldemokratów lub o rewolucji 1905—1907 r.

Kolejne rozdziały zajmują się więc: dzieciństwem i wczesną młodością, początkami udziału Marchlewskiego w polskim ruchu robotniczym (3 rozdziały), okresem emigracji i studiów w Szwajcarii, następne dwa — pierwszym pobytem w Niemczech, dalsze, okresem rewolucji i udziałem w niej bohatera, potem emigracją, i znów następne (11) — współpracą Karskiego z niemiecką socjaldemokracją, dalej — udziałem w rewolucji niemieckiej, w służbie dla Rosji Radzieckiej (4 rozdziały). Rodzaj zamknięcia stanowi ostatni, nazwany *Testament*. Marchlewski przez całe życie walczył o interesy proletariatu międzynarodowego i polskiego, walczył z uciskiem narodu polskiego, walczył wreszcie o własną egzystencję, utrzymując się z dziennikarstwa. To zmuszało go do pisania na wszystkie tematy a przy tym jasno i popularnie, głównie dla niemieckich robotników. Pisał także wiele i w polskiej postępowej prasie burżuazyjnej, głównie na tematy społeczno-ekonomiczne, czasem i na historyczne. Np. w „Przeglądzie Poznańskim” nr 36/1896 (6 IX) pisał o konstytucji 3 maja 1791 r. Było to chyba pierwsze marksistowskie ujęcie tego zagadnienia. Przeprowadził krytykę koncepcji Kalinki, jakoby konstytucja była tworem króla, a przypisał jej powstanie zespołowi stronnictwa patriotycznego. O samej konstytucji sądził:

„jest tylko wyrazem ówczesnego ustroju społecznego, jest karykaturą, bo karykaturalny był ustrój społeczny Rzeczypospolitej... klasa panująca wysała wszystkie soki żywotne z mas ludowych”.

Nade wszystko jednak Marchlewski był wnikliwym, czujnym i bacznym obserwatorem, krytykiem i interpretatorem współczesnych mu procesów ekonomicznych i politycznych epoki imperializmu w Europie. Sporo miejsca w jego niemieckiej publicystyce zajmowała krytyka pruskiej polityki wobec Polaków. Wywody te niezmiennie kończyły konkluzją, iż jedynym wyjściem z tej sytuacji jest demokracyzacja państw zaborczych, o którą musi wspólnie walczyć proletariat polski i krajów zaborczych. Ostatni wreszcie nurt jego pisarstwa, to sprawy strategii i taktyki oraz organizacji klasowego ruchu robotniczego.

W pisarskim dorobku Marchlewskiego znalazła się także bardzo cenna dla dzisiejszej historiografii książka o stosunkach społeczno-ekonomicznych na ziemiach polskich zaboru pruskiego. Na zakończenie bardzo starannego opracowania statystyczno-analitycznego i wnikliwej interpretacji problematyki, dokonanej metodą marksistowską, przeprowadził wywód, iż polskie klasy posiadające nie mogą w pełni i bez ograniczeń bronić interesów narodu. „Proletariat i tylko proletariat —

писаł — może być obrońcą interesów narodu". On też powinien walczyć o demokrację państw zaborczych, jako niezbędnego warunku zniesienia ucisku narodowego.

Czasem jednak się mylił. Twierdził np. — a za nim powtórzył F. Tych (s. 192) — jakoby polska prasa burżuazyjna „niemalże przemilczała nowy zamach na polskość”, tj. osławioną ustawę parlamentu Rzeszy z 1908 r. ograniczającą używanie języka mniejszości narodowych na publicznych zgromadzeniach — z wyjątkiem wyborczych. O tym wyjątku zapomniał Marchlewski, a ponadto — niejako *a priori* — przynajmniej w tym wypadku — atakował prasę burżuazyjną. Poświęciła ona jednak sporo miejsca tej sprawie, a przeoczenie Marchlewskiego można usprawiedliwić brakiem czasu na dokładne prześledzenie całej prasy poznańskiej. Prawdopodobnie też nie było jej kompletów w zasobach redakcyjnych prasy socjaldemokratycznej w Niemczech. Nb. na tejsze s. 192 zaszła pomyłka w dacie: ustawa wywłaszczeniowa wyszła w 1908 r. a nie w 1907 r.

Konsekwencją zastosowanego układu monografii okazał się brak — także i w syntetyzującym zakończeniu — pełnej charakterystyki Karskiego jako ekonomisty i historyka gospodarczego. Co więcej — czytelnik gubi zasadniczą periodyzację tej nietypowej dla rewolucjonisty biografii.

Ciekawie, żywo, a przy tym ściśle naukowo napisana książka nie jest wolna od częstego mankamentu biografii: posmaku hagiograficznego. Nie twierdzą, by autorzy bezpośrednio i świadomie stylizowali swego bohatera na „proletariackiego świętego”. Wszakże trudno uwierzyć, aby ten uczony i publicysta o niezwyklej dynamice i ruchliwości, a zatem i napięciu twórczym, nie ujawniał jakichś właściwości związanych z tymi warunkami. Nie wiadomo np. czy dobrze się z nim współpracowało, czy nie był apodyktyczny, czy zdolny był do małych taktycznych kompromisów, dogmatyczny, czy skłonny do zmiany pierwotnie zajmowanego stanowiska. Nie wiadomo także jak ustosunkował się do tzw. sprawy Kasprzaka, którą przez parę lat interesowała się cała SDKPiL a w pewnym stopniu i SPD.

Dzięki poprawności metodologicznej i śmiałej próbie syntezy książka ta stanowi poważne, niemal pionierskie osiągnięcie naukowe. Zarazem także jest punktem wyjścia do przyszłej, pełnej i głębokiej monografii. Zdaje się, iż dalszy krok w tym kierunku stanowi warszawska sesja w czerwcu 1966 r. poświęcona Marchlewskiemu. Tam bowiem zajmowano się głównie próbami systematycznego prześledzenia zdobyczy Karskiego w zakresie historiografii, ekonomiki, estetyki i teorii rewolucji. Niezbędnym warunkiem dalszego postępu badań jest jednak staranna kwerenda źródłowa w archiwach NRD i ZSRR. Zapewne dyskusja nad omawianą książką wysunie dalsze postulaty i wskaże nowe perspektywy badawcze zarówno w zakresie metodologii, jak i faktografii oraz ujęcia całościowego. Na razie sądy autorów są ostrożne i wyważone.

Dodajmy, że książka Tycha i Schumachera jest obficie i ciekawie ilustrowana; zawiera także indeks osób, lecz pożyteczny byłby jeszcze indeks nazw miejscowych.

Witold Jakóbczyk

HARTMUT POGGE-v. STRANDMANN, IMANUEL GEISS: *Die Erforderlichkeit des Unmöglichen. Deutschland am Vorabend des ersten Weltkrieges*. Europäische Verlagsanstalt, Frankfurt a. Main 1965, 83 ss.

Publikacja pod wymienionym wyżej tytułem składa się z dwóch rozpraw (H. Pogge-v. Strandmann, *Staatsstreichpläne, Alldeutsche und Bethmann-Hollweg* oraz I. Geiss, *Zur Beurteilung der deutschen Reichspolitik im ersten Weltkrieg*)